

GAZETA

GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 300 mk. niem.

Numer pojedynczy 500 mk. polskich.

Dla Gdańska:
PRZEDPŁATA na miesiąc maj: w ekspedycji 5000.— marek; w agencjach i filjach 5250.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnośnieniem do domu przez pocztę 5000.— pod opaską 8000.— w innych krajach 10 000.— marek.
OGŁOSZENIA w dziale inseratowym za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 400 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelowy wiersz 1-lam, lub jego miejsce 1350 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki.

Konta czekowe:
P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307

Konto bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie., Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Bank Związku Spółek Zarobkowych
Gdańsk, Holzmarkt 18.

Dla Polski:
PRZEDPŁATA na miesiąc maj z odnośnieniem przez listowego 7850mk. pol. Pod opaską 11000 mk. pol. Ogłoszenia i abonamentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch” w Gdańsku, Kassubischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie; biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ulica Wspólna; „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce.
OGŁOSZENIA za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 650 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 1950.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 2900.— mkp. przyjm. tylko na ćwierć strony.

Telefon Redakcji i Administracji 737.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Skrytka pocztowa w Gdańsku nr. 188.

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch” Kassubischer Markt 21.

Protest przeciw koncentracji wojsk tureckich w Tracji.

Lozanna, 22. V. (PAT.) Venizelos i Aleksandros przesłali na ręce gen. Pelle protest przeciwko koncentracji wojsk tureckich w Tracji Wschodniej. W proteście tym zaznacza delegacja grecka, iż kemaliści naruszyli układ w Mudanji, wysadzając swe wojska na półwyspie Gallipoli. Delegaci sojuszników zaznaczyli, iż nie posiadają w tej sprawie żadnych informacji.

Nowy skład sejmu litewskiego

Kłajpeda, 22. V. (AW.) Sejm litewski po nowych wyborach będzie prawdopodobnie przedstawiał się jak następuje: chadecja 38 posłów, ludowi socjaliści 15, socjaldemokracja 9, narodowe mniejszości 14, w tem 5 posłów Polaków, 6 żydów, 2 Niemców i 1 Rosjanin, pażanga 2.

Wycięstwo polskie w wyborach litewskich.

Kowno, 22. V. (AW.) Polacy otrzymają prawdopodobnie na podstawie wyniku ostatnich wyborów do sejmu 5 posłów, podczas gdy poprzednio posiadali tylko 2. W roku 1920 otrzymały listy polskie 33 000 głosów, w r. 1922 54 000, w obecnym zaś przeszło 60 000. Posłowie polscy przejdą prawdopodobnie w następujących okręgach: Kowno 2, Wilkomierz 1, Krosieniew 1 i Poniewierz 1.

Ententa chce poskromić Litwinów.

Nie chcą oni uznać granicy polsko-litewskiej.

Berlin, 19 V. (PAT.) „Lokal Anzeiger” donosi, iż mocarstwa ententy przesłały już do Kowna dwie noty, protestujące. Jedną protestującą przeciwko ogłoszonej autonomji Kłajpedy, drugą przeciwko wojowniczości głównodowodzącego armji litewskiej, który oświadczył, iż nie uznaje granicy polsko-litewskiej.

Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	22 Maj (urzędowe)		21 Maj (w wolnym obrocie)	
	placono	żadano	placono	żadano
dolary . .	56358.75	56641.25	47503.43	48746.57
wypl. telegr. n. Londyn	258352.50	259647.50	224437.50	225562.50
Guld hol. .	—	—	19127.06	19222.94
marki polsk	106.48	107.02	96.75	97.25
wypłata na				
Warszawę	108.72	109.28	98.50	99.00
wypłata na				
Poznań	107.73	108.27	96.75	97.25

W Warszawie		W Gdańsku	
Dolar	52,000	56,000	
Marki (niem.)	95,00	(pol.) 107,00	

Marszałek Foch o swej wizycie w Polsce.

Odniósł on znakomite wrażenie.

Paryż, 22 V. (PAT. — Havas.) W wywiadzie z korespondentem Petit Parisien marszałek Foch skreślił swe wrażenie z podróży do Polski i Czecho-Słowacji. W obu krajach spotkał się on z nadzwyczaj gościnnym przyjęciem. Z obu odniósł znakomite wrażenie. W Polsce człowiek czuje, że stoi w obliczu wspaniałej żywności. Obecnie Polska liczy 20 milionów mieszkańców, lecz za 20 lat będzie ich liczyła 40. Kraj ten organizuje się, a postępy jego na polu ekonomicznym są nadzwyczajne. Armja polska stanowi obecnie już siłę potężną, która może w razie niebezpieczeństwa ze wschodu i zachodu wystawić znaczną ilość dywizyj.

Marszałek ironicznie mówi o tych, którzy mówili, iż Polska nie może uzupełnić sił Francji, lecz je osłabić. Twierdzenie to jest fałszywem.

Mówiąc o swych wrażeniach z Czecho-Słowacji, marszałek wyraził radość, iż dla obrony traktatu pokojowego znajduje się w Europie dostateczna ilość sił. Jeżeli nawet bywają pewne przerwy tej naturalnej koalicji, to nie mają one głębszego znaczenia. Nawiązując do tego zdania, wyraża marsz. Foch życzenie, aby Polska i Czecho-Słowacja zrozumiały, iż w ich interesie leży usunięcie drobnych nieporozumień granicznych między obu państwami.

Nowy premier angielski

Jest nim Stanley Baldwin.

Londyn. Król angielski powierzył stanowisko premiera rządowi angielskiego dawniejszemu kanclerzowi skarbu Stanley Baldwinowi, który stanowisko to przyjął. Podczas dłuższej konferencji, którą Baldwin odbył wczoraj po południu z królem angielskim, oświadczył on, że zamierza utrzymać gabinet w całym dotychczasowym swoim składzie i że obsadzi tylko po nim wakans przez Sir Roberta Horne.

Powszechnie oczekiwano, że Lord Curzon zrezygnuje ze swego stanowiska i nie będzie chciał pracować pod młodszym znacznie od niego Baldwinem. Oczekiwania te zawiodły i Lord Curzon oświadczył ku powszechnemu zadowoleniu gotowość dalszego urzędowania. Cały skład gabinetu opublikowany zostanie dzisiaj. W przyszły poniedziałek

przedstawi się nowy gabinet w obecnym swym składzie Izbie gmin.

Nowy premier angielski urodził się w r. 1867 i rozpoczął swą działalność od kariery kupieckiej. W r. 1917 został zamianowany podsekretarzem ministerstwa skarbu. Uchodził on za najserdeczniejszego przyjaciela Bonar Lawa. W r. 1921 został zamianowany ministrem handlu a w gabinecie Bonar Lawa był ministrem skarbu.

Sir Robert Horne, urodzony w r. 1871 jest Szkotem z pochodzenia i studiował filozofję. W roku 1919 był ministrem robót publ. W r. 1920 ministrem handlu, a w r. 1921 ministrem skarbu. I jeden i drugi uchodzi za gorącego przyjaciela Francji i Polski.

Francja wita z zadowoleniem mianowanie Baldwina premierem.

Paryż. (Tel. wł. Gaz. Gd.) Prasa francuska wita z wielkim zadowoleniem nominację na premiera najserdeczniejszego przyjaciela powszechnie żalowanego Bonar Lawa — dotychczasowego kanclerza skarbu angielskiego Stanleya Baldwina. Tuż po opuszczeniu stanowiska premiera przez Bonar Lawa — cała prasa pravicowa francuska wymieniała między kandydatami na nowego premiera, prawie wyłącznie Baldwina, do którego cała

Francja żywi od dawien dawna jak największe sympatje.

„Matin” dopatruje się w nominacji Baldwina zmiany kursu w Anglii o tyle, że poprowadzi on niezawodnie naród angielski po drodze zbliżenia z Francją. Od Baldwina będzie zależało, — woła Petit Parisien — czy zechce wykorzystać pierwszą lepszą sposobność, aby Anglię postawić obok Francji i Belgji w walce przeciw Niemcom.

Flota angielska wypływa na wody Dardaneelskie.

Paryż. (Tel. wł. Gaz. Gd.) Reuter donosi z Malty, że z wyjątkiem dwóch krążowników i 2 małych statków, cała flota śródziemnomorska wysłana została ku cieśninom dardaneelskim. Prasa angielska w alarmujący sposób omawia sytuację i mówi niedwuznacznie o możliwości wybuchu nowej wojny na Bliskim Wschodzie.

Prasa polska o ustąpieniu Bonar Lawa

Warszawa, 22 V. (AW.) Dzisiejsza prasa wieczorna daje wyraz żalowi z powodu dymisji Bonar Lawa. Dzienniki zgodnie podkreślają, iż dzięki daleko idącej i konsekwentnej polityce Bonar Lawa w stosunkach Anglii do Polski zaznaczył się ostatnio stały zwrot w kierunku zadzierżgnięcia między obu państwami ścisłej współpracy nad ustaleniem pokoju i równowagi politycznej w Europie wschodniej.

Były poseł bolszewicki w Turcji posłem w Rydze.

Moskwa, 22. V. (AW.) Były przedstawiciel Rosji w Turcji Amatów w tych dniach obejmuje poselstwo sowieckie w Rydze.

Prasa francuska mówi z wielkiem uznaniem o h. premierze angielskim

Paryż, 22. 5. (PAT. Havas.) Prasa paryska jednomyślnie wyraża żal z powodu ustąpienia Bonar Lawa. Figaro pisze: We Francji niema osoby, któraby nie żywiła głębokiej sympatji dla był. premiera angielskiego. Francja nie zapomni nigdy, iż w ciągu ostatnich miesięcy Bonar Law zachował życzliwe stanowisko w kwestji transportów kolejowych przez teren okupacji angielskiej. Niema powodu skarżyć się na stanowisko Anglii. Petit Journal pisze: Bonar Law nie przestawał nigdy szukać dróg dla pogodzenia interesów angielskich i francuskich, i to nie tylko wtedy, gdy był członkiem gabinetu przez prawie cały czas trwania wojny, lecz także gdy był delegowany na konferencję paryską, czy też wreszcie teraz na stanowisku premiera Wielkiej Brytanji. Matin przypomina, iż w sierpniu 14-go roku Bonar Law przyczynił się do intencji Anglii przy boku Francji. Dzienniki ogłaszają list, który Bonar Law wystosował do Asquita. Petit Parisien przypomina sukcesy Bonar Lawa w dziedzinie polityki wewnętrznej.

Niepożądani goście.

Helsingfors, 22 V. (PAT.) W związku z zamiarem przyjazdu floty sowieckiej do Helsingforsu minister wojny Venolla oświadczył, iż rząd fiński nie może się uchylić od tej wizyty jednak rząd nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności za mogące z niej wyniknąć konsekwencje.

Stan zdrowia Bonar Lawa polepsza się.

Paryż. (Tel. wł. „Gaz. Gd.”) Wiadomości o zdrowiu byłego premiera Bonar Lawa brzmią znacznie pomyślniej. Należy się spodziewać, że będzie on mógł zachować swe stanowisko parlamentarne, chociaż czynnego udziału na razie w życiu politycznem prac nie będzie.

Francja zakazuje.

Najlepszy dowód, że pragnie pokoju.

Paryż. (Tel. wł. „Gaz. Gd.”) Z Athen donoszą, że przedstawiciel Francji zwrócił się do rządu greckiego z żądaniem powstrzymania, ultimatum, jaki miało być przedłożone Turcji. Premier grecki Donatos udzielił odpowiedzi wymijającej. Oświadczył on, że Grecja ma na myśli tylko pokojowe środki działania.

Po ustąpieniu Bonar Lawa.

Ustąpienie Bonar Lawa przepowiadałmy trzy tygodnie temu, stwierdzając jednocześnie, że dzielny ten i tyłoma sympatjami cieszący się następca Lloyd Georgea właściwie już od steru rządu usuwa się. Przyszły wówczas różne zaprzeczenia przyszły zapewnienia, że Bonar Law o dymisji nie myśli, że niedomaga tylko i wyjeżdża na kurację. Była to tylko, jak teraz widzimy próba zatarcia i zamaskowania zapoczątkowanej wówczas już agonii jego rządów.

Ustąpienie Bonar Lawa odbywa się w okresie wielkiego napięcia politycznego i wysoce niepewnej sytuacji, wywołanej ostrem wystąpieniem Lorda Curzona przeciwko bolszewikom, którzy w ostatnich czasach okazywali wzgardliwe lekceważenie Anglii, a z drugiej strony — w okresie niezmiennie niebezpiecznego stanowiska partii robotniczej, która pragnie z bolszewją utrzymać jak najlepsze stosunki i pójść przeciw każdemu rządowi, który pomijać będzie dążenia i życzenia tejże partii.

Ustąpienie Bonar Lawa w następstwach swych mogło być wprost fatalne o ileby reszta członków rządu angielskiego miała również ustąpić lub co gorsza, gdyby miał powrócić rwący się do steru polityki angielskiej Lloyd George, co zapowiadała prasa angielska i francuska. Prostolinijna polityka angielska, uprawiana w czasie zmagania się Francji z Niemcami, polityka cichego porozumienia z wszystkimi sojusznikami, byłaby doznała niewątpliwie zmiany kursu i niewątpliwie byłibyśmy świadkami załamania się tej linii, skoro następcą Bonar Lawa byłby ktoś wysunięty przez Labour Party.

Stało się inaczej. Zdrowy zmysł w Anglii zwyciężył i kierownictwo rządu objął godny następca Bonar Lawa — Stanley Baldwin.

W ostatnich dniach, po odrzuceniu ostatniej noty Curzona do państw koalicji, dyplomacja europejska interesowała się głównie podróżą Krassina i domniemanym jej rezultatem. Konflikty rosyjsko-angielskie nie są faktem błahym jakby na pierwszy rzut oka wydawało się — nie chodzi bowiem w gruncie rzeczy ani o konfiskację statków, ani o zatarg wskutek uprawianej przez bolszewję antyangielskiej propagandy, ani o arogancję odpowiedzi, jaką rząd angielski otrzymał po zamordowaniu pałata Butkiewicza, lecz wprost o sprawy Bliskiego Wschodu i o wielkie rozczarowanie, jakiego doznali przemysłowcy i kupcy angielscy, którzy przekonali się, iż sowdepja żadnych umów nie szanuje i nie dotrzymuje.

Konflikty te, wszystkie razem wzięwszy nie doprowadziłyby wprawdzie do zbrojnego starcia między „wielorybem a niedźwiedziem” — ale doprowadziłyby musiały do tego, że między Londynem a Moskwą nastąpiłoby zupełne oziębienie, jeżeli nawet nie zerwanie stosunków, coby, jak już wspominaliśmy w jednym z naszych artykułów mogło wyjść Polsce li

tylko na dobre.

Obecnie, gdy Bonar Law ustąpił, gdy pewnie wydaje się utrzymanie nadal zapoczątkowanego przezeń przeciw Rosji kursu, zadanie otumanienia i wyprowadzenia w pole Anglii przez znajdującego się od kilku dni w Londynie Krassina będzie bardzo trudne. Z całą pewnością możemy przepowiedzieć też, że Krassin za podszeptem bawiącego w Berlinie Radka Sobelsohna oraz Cziczierina i Litwinowa będzie starał się pozostać wobec Anglii na stanowisku nieszczerem i wykrętnem, i że nie prędko nastąpi w oligarchji bolszew. zmiana umyslowości, oraz rewizja mentalności politycznej.

Zło, spowodowane ustąpieniem Bonar Lawa, tak życzliwie dla Polski usposobionego, wskutek objęcia rządów przez Baldwina nie pociągnie za sobą drugiego zła, które zdawało się być nieuniknione i które doprowadziłoby do zasilenia bezczelnie wobec Anglii występującej Bolszewji i utrwalenia bezmyślnego kursu Labour Party, umizgającej się z jednej strony do nacjonalistów niemieckich, a z drugiej strony do Bolszewji. Dojdzie więc chyba do tego, że stosunki angielsko-rosyjskie ułożą się może na długie lata w sposób, przypominający nasze codzienne współżycie z Rosją. Rządy angielskie, o ile nie pójdą one śladami Bonar Lawa, przyzwyczajają się do tego, że wszelkie układy z Rosją pozostaną jedynie na papierze i że bolszewicki rząd będzie coraz śmielej i coraz otwarciej prowokował cerpliwość angielską.

Dopiero jednak po nowym okresie, gdy i Labour Party wyleczy się z gorączkowej swej sympatii dla kanalii bolszewickiej, gdy pierchną wszelkie złudne nadzieje, jakie partja ta pokłada w narodzie rosyjskim — nastąpi era, na którą tak długo wyczekiwała Polska w ciężkich momentach naszej historii współczesnej, era porozumienia angielsko-polskiego, które zaczęło co tylko, po wizycie szefa sztabu angielskiego lorda Cavana w Polsce niezaprzeczalnie dojrzewać. Nie tylko lord Cavan sam, ale i wszyscy inni dzisiejsi mężowie stanu Anglii nabierają przekonania, że Polska stanowi jak najsilniejszą rekojmie pokoju na wschodzie i że interesy Polski i Wielkiej Brytanji wobec zagadnienia rosyjskiego są bardzo zbliżone. Ustupający Bonar Law wyrażał się niejednokrotnie z wielkiem uznaniem o Polsce, z radością witał każde doniesienie o ujawniających się objawach zaniku wpływów lewicowych u nas w kraju i stwierdził w jednym ze swych przemówień publicznych, że tylko dzięki Polsce dotychczas nie rozpoczął się nowy okres wojny światowej, okres czerwony.

Wytworzony w Anglii obecnie kryzys dotykał niemiłe nie tylko najlepszą i najpatryjotyczniejszą najbardziej kraj miłującą część społeczeństwa angielskiego, ale godził poniekąd i w tych ludzi z naszego obozu, którzy z radością witali zarysowujące się objawy zbliżenia Anglii z Pol-

wującą się objawy zbliżenia Anglii z Polską. Dziś już nie może być dla nas obojętne, czy lord Cavan, zachwycony postawą naszej armji i konstatający znaczne polepszenie się stosunków w Polsce pod każdym względem, będzie zdawał raport swój z objazdu po Polsce godnie

Śmierć uczonego polskiego w Paranie

Dr. Chrostowski poległ na polu nauki, w puszczech parańskich.

Kurytyba, w kwietniu.

Rok już minął, gdy śmiała wyprawa naukowa pod wodzą dr. Chrostowskiego, opuszczała Marechal Mallet w kierunku gór „Serra do Esperanca”.

Mało było ludzi, którzy przyjacielską dłoń do nich wyciągnęli, mało było takich, którzy nieśli im słowa zachęty i uznania. Nieliczne zaledwie jednostki po drodze witały ich jak na to zasługiwali. Częściej słyszeli śmiech i drwiny, niż słowa podziwu dla swego młodzieńczego zapału do nauki, do rozzszczenia sławy imienia polskiego. Skarzyli się na nieufność, na ustawiczne: — Nie da się! powtarzane uporczywie przez spotykanych rodaków. Rzadko gdzie znaleźli tak gościnne i tak serdeczne przyjęcie, jak np. u pp. Pogorzelskich w Therezinie, lub w Mar. Mallet w chwili wyruszenia.

Twardzi, nieustępliwi, w trudach wojny zahartowani ludzie, nie patrzą na warunki, przyświeca im idea, aby puszcza parańska nie tylko była świadkiem trudów namulonej dłoni kolonisty, abyśmy następnym pokoleniom powiedzieć mogli, że nie tylko pracą zdobyliśmy te bory nieprzeżrane, lecz również nauka polska świeciła tu triumfy.

I poszli w las...

Mijały nieraz miesiące bez żadnej o nich wieści. Zagłębieni w dziewicze puszcze, umyślnie unikając miejsc zamieszkałych, prowadzili niezmiennie uciążliwy żywot koczowników. Ciągłe w drodze, pieszo i na mulach, w deszcz i upał, wciąż dalej, wciąż dalej. Wszyscy tu znamy, co znaczy las dziewiczy; te miljarde moskitów, butuków, permilongów, polworów i innych nieznosnych owadów — wprost żyć nie można. Do tego dołączały się ciągłe niedostatek, brak rzeczy pierwszej potrzeby. W tak ciężkich warunkach wyprawa potrafiła przebyć tysiące kilometrów, zebrać ogromne zbiorę, poczynić poprawki biegu rzeki Ivahy, oznaczyć na niej całe mnóstwo niezaznaczonych dotychczas wodospadów, katarakt i bystrzyn.

Rok minął. — Przebyli najtrudniejszą i najbardziej na podziw zasługującą część drogi. Przepłynęli rzekę Ivahy. Kilka-kaset kilometrów po wodach niemal nieznanymi, gdzie nie spotkali wcale ludzi, gdzie zaledwie gdzieniegdzie wleczą się z miejsca na miejsce dzikie plemiona Indjan „Caymas”. Pograniczem Matto Grosso, rzeką Parana mieli dotrzeć do Foz do Iguassu, aby dalej maszerować na Guarapuawę.

mu następcy Bonar Lawa, czy komuś, który pójdzie śladami tak ciężko krzywdzącej nas polityki Lloyd Georgea.

To też z uczuciem ulgi stwierdzić możemy, że dzieło zbliżenia na podstawie raportów Cavana prowadzić będzie co tylko mianowany Baldwin, a nie kto inny.

Niestety 80 kilometrów powyżej tego miasteczka obaj ostatni członkowie wyprawy zachorowali na żółtą febrę, tak pospolitą w głębokiej i błotnistej dolinie potężnej rzeki Parany.

I tam gdzieś w ponurej ciemnej puszy, pod wątlm dachem namiotuiera dr. Chrostowski, ten męczennik polskiej nauki w Brazylii.

P. Jaczewski żyje. Nasz rodak, dyrektor kolonii w Foz do Iguassu przypadkiem dowiedział się o tej tragedji, niezwłocznie wysłał ludzi, aby wyprawę odszukać.

Stuletnia rocznica Sopotu, jako kąpieli morskich.

Jubileuszowe uroczystości stuletniego istnienia kąpieli morskich Sopotu zaczęły się wystawieniem wieczorem dnia 20 maja sztuki przystosowanej do okoliczności, a napisanej ad hoc przez obywatela sopockiego p. Riesena. W poniedziałek zaś odbyło się o godz. 12 uroczyste posiedzenie rady miejskiej, zebranej in corpore w sali posiedzeń w ratuszu, przystrojonej z tej okazji kwiatami. Zaznaczyć wypada, że w zebraniu tem nie uczestniczyli Polacy, którzy nauczani smutnem doświadczeniem tamtego sezonu i obrażeni treścią zbyt niepolitycznych mów, chcąc uniknąć podobnych „przyjemności” uznali za stosowne na psiedzenie się nie jawnie.

Na sali widzieliśmy między zaproszonymi gośćmi kilku posłów z sejmu gdańskiego dwóch senatorów i prezydenta Sahma. Jako persona szczególnie grata zjawiła się również wnuczka założyciela sopockich kąpieli dra Hafnera, staruszka, mieszkająca stale w Gdańsku, która chcąc uczcić dzień jubileuszowy ofiarowała gminie portret swego dziadka.

Posiedzenie otworzył przewodniczący rady miejskiej senator Förster zastosowaną do okoliczności krótką przemową, poczem odczytał telegramy od różnych osobistości i korporacji z życzeniami pomysłnego rozwoju. Na uwagę zasługuje pismo honorowego obywatela Sopotu gen. Mackensena, który usprawiedliwia swoją nieobecność „innymi ważnymi zajęciami”, zapewniając równocześnie wiernych Sopocian, że duchem znajduje się z nimi i wreszcie wzywa ich do przetrwania ciężkich chwil obecnych, z myślą o lepszych czasach, które nadejdą. Ogólną wesołość wywołał adres towarzystwa „Esperanto”, dający wyraz przekonaniu, że esperanto w tak międzynarodowym zbiorowisku, jak jest Sopot w niedalekiej przyszłości powinien znaleźć ogólne zastosowanie.

Prof. Bourgeois o Polsce i Polakach

Przebywa w Polsce od miesiąca, a w Poznaniu od dni kilku p. Emil Bourgeois, profesor Sorbonny, członek Instytutu naukowego, znany autor wielu studiów historycznych.

Zaproszony przez Uniwersytet poznański, gość francuski wygłosił kilka wykładów na temat powstawania potęgi pruskiej, mówiąc świetnym językiem i niesłuchanie mądre rzeczy o Hohenzollernach, ich żądzy dy nastycznej chwały, o Bismarcku, aliansach politycznych Prus — jednym słowem dając syntetyczny pogląd na cały ten moment dziejów europejskich, który tak przemożnie wpłynął na ukształtowanie się sił kontynentu i ostatecznie zaważył decydująco na szali wobec zagadnienia: wojna czy pokój?

Prof. Bourgeois często w ciągu podróży swej po Polsce, we Lwowie, Krakowie, Warszawie, pytany był o odniesione z Ojczyzny naszej wrażenia. To samo spotkało go i w Poznaniu, gdzie współpracownik „Dziennika Poznańskiego” — pospieszył doń z wyzytą, w nadziei przeprowadzenia ciekawego interwju.

Ale prof. Bourgeois pamięta nieustannie o celu, dla którego przybył do Polski. On chce zacieśnić węzły, łączące Francję z Polską (czy odwrotnie), na polu intelektualnem, naukowem, literackim; prze-

to pragnie uniknąć wszystkiego, coby w jakikolwiek sposób mogło nas dotknąć, coby mogło mieć cień najłżejszy wtrącania się w nasze sprawy wewnętrzne, zatem wyłącznie polskiej podlegające kompetencji. Prof. Bourgeois zatem nie chcąc sądzić, używa ku uzasadnieniu swego stanowiska takiego porównania:

„Gdyby dwa stadła małżeńskie, żyjące z sobą w wielkiej przyjaźni przez długie lata, nagle poczęły mieszać się jedno w sprawy drugiego — pewny jestem — po kilku tygodniach dawna przyjaźń okazałaby się należąca do bezpowrotnej przeszłości. A kiedy razu pewnego pewna dama, Polka, zaczęła mówić mi o rzekomem niedowiarstwie francuskim, o sprawach, najzupełniej intymnych francuskiego społeczeństwa — odpowiedziałem jej bardzo starannie ułożonem zdaniem o „aktualnej pogodzie”.

Wrażenia moje z Polski, powiedział dalej prof. Bourgeois — te, o których mówić chcę i mogę, ograniczają się wprawdzie do rzeczy raczej zewnętrznych, ale są to jak najkorzystniejsze. Na przykład na polu naukowem, na najbliższym mi terenie pracy, zrobiliście bardzo wiele. Wszakże uniwersytetu w Poznaniu nie było: w ciągu paru lat znaleźliście potrzebne nań pieniądze, stworzyliście wszystkie wydziały, katedry są obsadzone, seminarja funkcjonują, biblioteka rośnie, wznoszą się nowe, uniwer-

syteckie budynki, słuchaczy macie liczbę dużą, przechodzącą pierwotne przewidywanie. Podobnie dzieje się w innych dziedzinach; wasze koleje funkcjonują sprawnie, pociągi odchodzą i przychodzą bez żadnych opóźnień, personal urzędniczy i techniczny potrafiłście już znaleźć i wyszkolić swój własny, polski.

I jeszcze: byłem w Warszawie podczas uroczystości trzeciego maja; widziałem wojsko, defilady, szkoły, uroczystości uliczne, wszystko odbywało się punktualnie, sprawność organizacji dawała wszelki powód do podziwu, tłumy okazały niezwykłą podziw karności, wasza młoda armja miała świetną postawę, wasze dzieci odnosiły się do wielkiego dnia historycznej pamiątki ze zrozumieniem i miłością.

Wiem, częstokroć obijają mi się o uszy w Polsce utyskiwania na rozbujającą partynność, na bezład polityczny, na te lub owe błędy, których przyczyna leży właśnie w polityce, skoro polityka — to istotnie wszystko... Przy tej sposobności wskazują mi rozmówcy moi to tych, to tamtych, jako winnych i żądają mojego sądu. Sądzić nie chcę. Z powodów, jakie wymieniłem powyżej. Przychodzę do Polski po to, by wynajdywać punkty styczności dla obu narodów, nie zaś momenty drażniące, z tych, któreby w następstwie poróżnić nas mogły. Jedno przecież pragnąłbym powiedzieć Polakom: niech bę-

dą cierpliwi. Niech się więcej radują tem, co dokonane zostało, a mniej krytykują. Niech wymagają, każdy od siebie, tego maximum, jakie Ojczyźnie dać winien, a resztę zostawiają mocy czasów. Ostatecznie to wszystko, co już w Polsce jest, co niezaprzeczenie zbudowano, stworzono, zorganizowano przez krótkich lat cztery, to może dodawać bodźca i musi budzić wiarę nie tylko już w samą zdolność życia Polski, ale w jej potężną wartość w ogólnym cywilizacyjnym i kulturalnym dorobku Europy.

A potem mówię jeszcze prof. Bourgeois o tem, że poznał wieś polską, jeżdżąc do Kórnik, gdzie oglądał zbiory muzealne, bibliotekę wspaniałą i wydawnictwa kórnickie ze szczerem podziwem dla pracy i zamilowań hr. Zamoy-skich. Po drodze cieszył się polami urodzajnymi i porządnymi gospodarstwami, kiedy znać zabiegliwą pracę ziemianstwa wielkopolskiego, trwającego na ochronnem stanowisku przez wiek niewoli.

Ze wszystkiego, co prof. Bourgeois, zaobserwował u nas i co wypowiedzieć raczy, wynika jasno, że to człowiek szczerze i istotnie przejęty odrodzoną Polską, którego wielki rozum i wiedza mogą poważnie przyczynić się do zacieśnienia i pogłębienia sojuszu francusko-polskiego. I że jego przybycie do Polski, za które wdzięczni jesteśmy, nie przemieni bez trwałych śladów.

Następnie udzielił przewodniczący głosu burmistrzowi drowi Lasemu, który dał krótki rys historyczny rozwoju kąpieli morskich i złożył hołd założycielowi tychże drowi Haemerowi, przybytemu w tym celu aż z Alzacji. Przemówienie jego nie było pozbawione pewnych silniejszych akcentów natury uczuciowo-politycznej, dotyczących obecnego stanu rzeczy a skończyło się wyrażeniem nadziei, że nadejdą lepsze czasy. Otuchy zaś należy szukać w nadzwyczajnym rozwoju Sopotu, który z małej wioski rybackiej w przeciągu 100 lat doszedł do tego stanu, w jakim się dzisiaj znajduje. Zapomniał tylko mówca dodać, że rozwój ten zawdzięcza w 50 proc. co najmniej Polakom, którzy tutaj corocznie zjeżdżają i zostawiają miliony, po to, żeby karmić hakatę.

Z następnych przemówień należy wyróżnić mowę prezydenta Sahma. Po zapewnieniu nieustannej pieczy i troskliwości ze strony senatu około rozwoju Sopotu i po złożeniu gorących życzeń miastu, wyraża mówca podziw dla wytrwałej pracy dzielnych Sopocian, którzy mając za zasadę: per aspera ad astra, dokonali wielkiego dzieła. Bo jeżeli Gdańsk jest królową Wisły, to Sopot jest królową wszystkich nadbałtyckich miejsc kąpielowych. Nawiązując zaś do tych czasów, kiedy to między Gdańskiem a Sopotem były pewne nieporozumienia, to po tem strasznem nieszczęściu politycznem, jakie obydwie miasta spotkało, nastąpić musi miłość, zgoda i wzajemna współpraca naturalnie w nadziei lepszej przyszłości.

Korzystając zaś ze sposobności może imieniem rządu W. Miasta zapewnić zebranych, że obawy, jakim tu i ówdzie dano wyraz w ostatnich dniach i zaniepokojenie wśród ludności — nie mają najmniejszego uzasadnienia. W. Miasto Gdańsk w myśl swej dewizy: „Nec timide, nec timere“, będzie umiało bronić swych praw a o swoich losach tylko samo stanowić będzie. Wobec tego i Gdańsk i Sopot może spokojnie spoglądać w przyszłość.

Po mowie p. Sahma przewodniczący zamknął posiedzenie i zaprosił zebranych na skromny posiłek. Około godziny 2 ostatni goście opuścili salę. J. K.

Co słychać na Pomorzu?

Machinacje konsulatu niemieckiego w Toruniu.

Niejednokrotnie już zajmowaliśmy się działalnością konsulatu niemieckiego w Toruniu. Donosiliśmy o ścisłej łączności konsulatu tego z osławionym Deutsch-tumsbundem, którego filje były właściwie ekspozyturami konsulatu i w myśl instrukcji rządu niemieckiego zbierały informacje o wszystkich zarządzeniach władz polskich jako „materjał do rokowań „polsko-niemieckich“ w Dreźnie. Ujawnienie antypaństwowej działalności „Deutschtumsbundu“ zniewoliło władze do zamknięcia filji jego na Pomorzu. Toruński konsulat niemiecki skompromitowany wykrytym materjałem miał być rozwiązany do 15 bm. Podawano niedawno tekst wysłanej przez rząd polski do Berlina noty, domagającej się likwidacji tej placówki „konsularnej“. Jaka w tej sprawie nadeszła odpowiedź z Berlina, nie wiadomo, rząd bowiem kieruje się w sprawie publikowania noty dziwną zasadą, polegającą na jak najdłuższem utrzymywaniu dokumentów takich w tajemnicy.

Wiadomo natomiast, że konsulat niemiecki w Toruniu nie został zamknięty, że „urzęduje“ nadal, a jak urzęduje, o tem świadczą następujące charakterystyczne fakty:

Jako retorsję za wydalenie 10 obywateli polskich z Niemiec zarządził rząd polski jak wiadomo — wydalenie 10 pastorów z Pomorza. Pomimo to nastąpiły dalsze wydalenia Polaków z Niemiec, w odpowiedzi na co zarządzono dalsze wydalenie Niemców z Polski. Kiedy trzem z 39 obywateli niemieckich, optantom, którzy mieli opuścić Polskę doręczono odnośne wezwanie, konsulat niemiecki za pośrednictwem kierownika rozwiązanego Deutschtumsbundu, niejakiego Gehrmana (n. b. obywatela polskiego!) odebrał im paszporty i unieważnił je, wydając im zarazem poświadczenie, że są obywatelami polskimi a paszport niemiecki był im wydany nielegalnie.

Tymi nowymi obywatelami polskimi sfabrykowanymi przez niemiecki konsulat w Toruniu, są Krueger i Kemper z Tczewa, oraz von Kerberowa z Szynwałdu w powiecie grudziądzkim.

W zaświadczeniach swych stwierdza konsul, że są oni prawdopodobnie obywatelami polskimi „jedenfalls aber nicht Reichsangehörige“. Konsulat miał prztem czelność zawiadomić o tem władze polskie, dodając, że niemieckie władze graniczne otrzymały instrukcję, aby tych świeżo upieczonych obywateli „polskich“ nie wypuszczać do Niemiec!

A trzeba wiedzieć, że jeden z nich jako obywatel niemiecki dwukrotnie wniósł o nadanie mu obywatelstwa polskiego, że Kerberowa dwukrotnie swój niemiecki paszport dawała do wizy i wówczas był on legalny. Teraz, kiedy rząd chce ją wydalić, konsulat odkrył w niej nagle obywatelkę polską! Dotychczas zaś trzy takie wypadki, istniejące jednak uzasadniona obawa, że konsulat niemiecki stale przy pomocy podobnych machinacji dążyć będzie do udaremnienia słusznych zarządzeń władz polskich.

Władze zagroziły tym nowym „obywatelom polskim“, że przytrzymani będą w areszcie tak długo, aż rząd niemiecki nie wystawi im dokumentów potrzebnych do wyeksportowania ich za granice państwa. Podobno groźba ta w jednym wypadku dała dobry wynik; zainteresowany oświadczył gotowość, wystarania się o odnośne dokumenty.

Nie jest to jednak należyte załatwienie sprawy. Nielegalna i bezczelna działalność konsulatu niemieckiego w Toruniu domaga się jak najspieszniejszego zlikwidowania. Pomiędzy innemi względami, min. spraw zagr. powinno wziąć pod uwagę i to, że istnienie podobnej hakaty-stycznej placówki prowokująco oddziałuje na patriotyczną ludność Torunia.

— Pomorska wystawa przemysłowo-rolnicza w Grudziądzu. W ubiegłym tygodniu powzięto postanowienie wprowadzenia w życie już dawniej powstałego zamiaru urządzenia wystawy przemysł.-roln. całego Pomorza w Grudziądzu, jako w centrum Pomorza, w lecie roku 1924.

— Chojnice. (Odroczenie egzekucji.) Wykonanie wyroku śmierci na Piotrze Maliszewskim, które miało nastąpić w środę o godzinie 6 rano na podwórzu więziennem, zostało w ostatniej chwili przez p. prokuratora wstrzymane, a akta przesłano do Sądu apelacyjnego w Toruniu.

—* (Łatawiec niemiecki). Dalszy łatawiec niemiecki zauważono w wysokości 300 metrów w Swornigacach, pędzący przez Konarzyny ku granicy niemieckiej.

— Tczew. (Tajemnicze zniknięcie.) Zamieszkała w Tczewie, przy ulicy Kolejowej 18-letnia Stanisława Czechowska, wyszła z domu przed kilku dniami na spotkanie brata swego, który przybyć miał z Gdańska. Na dworcu po wymianie kilku zdań między sobą, oboje się rozstali i od tej chwili zaginął wszelki ślad po Stanisławie Czechowskiej, do domu więcej nie wróciła.

Ponieważ zachodzi przypuszczenie o pochwyceniu dziewczyny przez handlarzy „żywym towarem“ uprasza się wszystkich, którzyby w tę sprawę wtajemniczeni byli lub cokolwiek o miejscu pobytu Czechowskiej wiedzieli, o zawiadomienie policji kryminalnej w Tczewie przy ulicy Lecha.

Z całej Polski.

Projekt portu w Tczewie nie znalazł uznania na posiedzeniu Ligi Żeglugi Polskiej.

Piszą nam z Warszawy: Na ostatnie tygodniowe zebranie Ligi Żeglugi zapowiedział swe przybycie Prezydent Rzeczypospolitej. Oczekano Prezydenta, jak też interesujący temat dyskusyjny o „Projekcie budowy portu w Tczewie“ spowodowały przybycie szeregu wybitnych osobistości oficjalnych i fachowców w sprawach żeglugi i budownictwa wodnego. Zjawili się marszałek Trąpczyński, ministrowie: robót publicznych i przemysłu i handlu, gen. komisarz Pluciński, wiceminister robót publicznych Rybczyński, inż. Ingarden, twórca projektu tczewskiego, Tillingier, inż. Władysław Rummel oraz członkowie komisji morskiej pos. Chądzyński i Hausner.

Prezydenta powitał imieniem zarządu Ligi adm. Porębski, dziękując za zaszczyt, jaki sprawia Prezydent swą obecnością. Prezydent oświadczył na to ze zwykłą prostotą: wszakże jestem członkiem Ligi!

Odczyt o projekcie portu w Tczewie wygłoszony przez inż. Paulego wywołał długą dyskusję. Projektu bronił sam twórca projektu p. Tillingier oraz inż. Klejnot Turski. Najwybitniejszy w Polsce fachowiec w zakresie budownictwa wodnego inż. Ingarden wykazał nie-

realność projektu tczewskiego pod względem technicznym. Inni mówcy podkreślali przeszkody polityczne i finansowe.

W wyniku dyskusji uchwalono powołać specjalną komisję przy Lidze dla przestudowania zagadnienia portów polskich.

Prezydent był obecny aż do zamknięcia zebrania. Przy odejściu zapowiedział częstsze odwiedziny Ligi.

Ile kosztuje utrzymanie senatu i sejmu

Według złożonego Sejmowi projektu budżetu na r. b. utrzymanie Sejmu i Senatu kosztować ma w r. b. 3098 tysięcy złotych.

Djety zasadnicze 438 posłów i 107 senatorów (po 1 milion marek miesięcznie); wice-marszałków (po 1 i pół milj. miesięcznie); marszałków (po 4 miliony mk. mies.) wzrastają równomiernie z podwyżkami plac funkcyjnar-juszów państwowych (w styczniu wynosiły djety posłów i senatorów po 1 250 000 mk.).

Uposażenie prezydenta.

Do czasu uregulowania sprawy uposażenia Prezydenta Rzeczypospolitej w drodze osobnej ustawy, uposażenie to łącznie z kredytami reprezentacyjnym i zapomogowym ustalono w budżecie r. b. na kwotę miesięczną 15 milionów mk. mk. według cen styczniowych, kwota ta jest podwyższana równomiernie ze wzrostem uposażenia funkcyjnarjuszów państwowych.

Utrzymanie kancelarii cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej kosztować ma w r. b. 597 289 tysięcy mk.

Niejasna sprawa z dobrami Karola Stefana Habsburga

Afera żywiecka znalazła swój wyraz w wniosku nagłym Związku lud.-nar., który tak ją przedstawia:

B. arcyksiążę Karol Stefan posiadał dobra Żywiec, położone w zachodniej części Małopolski na pograniczu z Czechosłowacją i obejmujące przeszło 46 000 ha, około 43 000 ha lasów. Obecna wartość rocznej produkcji leśnej sięga przeszło 4 mil. fr. zł., czyli około 32 miliardów mk. pol., wartość zaś tych lasów — około 100 mil. fr. zł., czyli na naszą walutę około 800 miliardów mk.

Dobra te zostały przez rząd polski zaskewstrowane, jako należące do członka b. rodziny panującej i zgodnie z traktatami pokojowemi stanowić winny własność Państwa polskiego. Ze strony b. arcyksięcia Karola Stefana były czynione rządowi polskiemu propozycje, ażeby pozostawić mu rezydencję i niewielką ilość ziemi, natomiast zrezygnował on na zawsze na rzecz skarbu polskiego z pozostałego kompleksu majątku i lasów.

Sprawa ta w maju roku zeszłego była przedmiotem rozważań w Komisji rolnej Sejmu Ustawodawczego rząd wówczas zajął stanowisko zgodne z interesami państwa polskiego.

Tymczasem wodiadujemy się, że rząd p. Sikorskiego w przededniu ratyfikacji traktatu pokojowego w St. Germain zarządził zdjęcie sekwestru z dóbr żywieckich i w tym celu wydelegował wyższych urzędników, zadawalał się paru tysiącami ha ziemi ornej, jakoby ofiarowanych przez arcyksięcia Karola Stefana na parcelację oraz pewną ilość drzewa na rzecz Akademii Umiejętności w Krakowie.

Zważywszy całą wagę tej sprawy dla państwa polskiego, Sejm wzywa rząd:

1) ażeby najdalej w ciągu 5 dni złożył Sejmowi dokładne sprawozdanie o stanie tej sprawy i

2) ażeby dla uniknięcia olbrzymich strat dla państwa polskiego natychmiast wstrzymał wszelkie kroki, zdążające do zwolnienia dóbr żywieckich od sekwestru i zmiany dotychczasowej sytuacji prawnego tych dóbr.

Inne szczegóły poruszył p. Putek, który posługując się doniesieniami dzienników uważał, że rząd zniósł sekwestr dlatego, że

król, względnie królowa hiszpańska zwróciła się do rządu polskiego o zniesienie sekwestru w dobrach habsburskich. Rząd nasz traktuje Habsburga niemal jak ambasadora obcego mocarstwa, 4 miesiące temu Stefan Habsburg sam zgłosił się z ofertą, ażeby odstąpił zamki w Żywcu i dość skromny kompleks lasów i gruntów ornych, a on wzamian za to obowiązuje się oddać skarbowi Rzeczypospolitej bez odszkodowania resztę gruntów ornych i lasów. Rząd nie skorzystał z tej oferty, a obecnie po czterech miesiącach cały ów obiekt oddaje mu w prezencie.

TYLKO CI ABONENCI

otrzymywać będą od 1 czerwca regularnie

„Gazetę Gdańską“,

KTÓRZY DO 25 MAJA

odnowią przedpłatę u listowego.

Związek Handlowców w Poznaniu, filja w Gdańsku, Zjednoczenie Zawodowe Pracowników Handlowych Przemysłowych i Biurowych. Biuro znajduje się w gimnazjum polskim, pokój 30 i czynne jest od 6 — 8 wieczorem.

Z Opery.

Latający Holender, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera.

Teatr tutejszy, jak wszystkie teatry krajów o niskiej walucie, nie mogąc związać końca z końcem, a chcąc w takie dni, jak niedziela, ściągnąć publiczność do kas i na widowinę, daje zwyczajnie rzecz o wyrobionej marce lub przynajmniej zapowiada ją na afiszu.

Takim fajerwerkiem niedzielnym był właśnie „Latający Holender“. Wystawienie zaś jego zadawało wszystkim: i dyrekcję, gdyż widownia była szczególnie zapelniona i słuchaczy, gdyż młody spektakl pierwszorzędnej firmy, a prawie bez zarzutu — o ile to jest w tutejszych warunkach możliwe — oddany i wystawiony.

Opera ta należy do jednej z pierwszych wielkiego mistrza i reformatora, nie wyzwolonego jeszcze z pod wpływów włoskich, szukającego jednakowoż już nowych dróg. Stanowi też dla przeciętnego słuchacza dużo więcej interesu, niż późniejsze jego dramaty muzyczne. Słucha się jej więc bez znużenia, gdyż muzyka jest znacznie przystępniejsza. Odnosi się to tak djalogów, duetów, jakoteż całych zespołów.

Z wykonawców na plan pierwszy wybiła się pani Olga Bieselly-Lutz jako Senta. Jest to artystka o tak fenomenalnym głosie, któryby jej wszędzie indziej zgotował świetną karierę. Siła tego głosu jest wprost niesamowita i kryje nawet w fortissimach cały zespół razem z orkiestrą. A prztem trzeba zaznaczyć, że śpiewaczka ta operuje nim z taką lekkością, jakim atleta podrzuca piłkę dzieciinną. Nie zgodziłbym się tylko na nie zawsze potrzebne atakowanie niektórych fraz, mających zadokumentować i wy-kazać żywiołową siłę głosu, o czem słuchacz i bez tego jest najświeciej przekonany. — Po-zatem całość jest bez zarzutu, gdyż gra jej uzupełnia jej walory głosowe i składa się na to, iż audytorjum jest całkowicie oczarowane i nie chce jej puścić ze sceny.

Dziwić się tylko trzeba, że społeczeństwo niemieckie, którego część stanowi właśnie owo audytorjum, a które podobno jest bardzo kulturalne i szanuje swoje proroki, pozwala na to, ażeby tego rodzaju artystka zmuszona biedą (artyści w tutejszym teatrze są bardzo lichy płatni) — chcąc uzupełnić swoje dochody do miary niezbędnej, musiała występować wieczorami w pewnym dancingu i produkować się śpiewem. Fakt ten niedobrze świadczy o społeczeństwie, którego członkiem jest p. Lutz.

Co do innych wykonawców na wyszczególnienie zasługuje p. T. Thement śpiewający swym przemilom barytonem Holendra. Artysta ten z dniem każdym robi widoczne postępy, a nawet uwagi jego (zbyt namacalne) w akcie drugim podczas duetu pod adresem suflera, który widocznie zasnął i nie podpowiadał tekstu — nie mogły zepsuć ogólnie dobrego wrażenia.

Jako Eryk wystąpił p. J. Koehn. Partja stosunkowo krótka nie pozwala rozwinąć może całego zasobu głosowego, jakim śpiewak ten rozporządza, tem bardziej, że w wypadku tym było deklamacji więcej jakby to mieć miejsce powinno. Należało więcej śpiewać.

Na pochlebną wzmiankę zasługuje p. Meurs, jako Daband. Bas jego brzmiał równo tak w górnych jak i dolnych tonach a gra była bez zarzutu.

Przy pulpicie dzierzył besto p. Otto Selberg, panujący doskonale nad całym zespołem.

J. K.

O udzielenie gościnności ubogiej polskiej diatwie szkolnej z Gdańska.

ODEZWA.

W Gdańsku znajduje się znaczna liczba dzieci z warstw robotniczych, które bardzo potrzebują wytnienia i poratowania sił na wsi w czasie wakacji żniwnych. Ogromna drożyzna i wielki brak środków spożywczych odbija się fatalnie zwłaszcza na młodem pokoleniu naszym, a ponieważ ciągle naszą troską jest wychować społeczeństwu ludzi zdrowych na ciele i duchu, przeto zanosimy do szan. obywatelstwa naszego gorącą prośbę o udzielenie gościnności staropolskiej ubogiej diatwie polskiej, ażeby ona choć tylko kilka tygodni mogła się w ojczyźnie, wśród polskich niw, wzmocnić fizycznie i duchowo.

Przyjęcie polskich dzieci z Gdańska w gościnę na czas wakacji będzie czynem wysoce patriotycznym i przyczyni się wielce do wzmocnienia i bliższego zacieśnienia stosunków Polski z Gdańskiem.

Gmina Polska w W. M. Gdańsku pragnie jak najwięcej dzieci polskich z Gdańska wysłać na wieś polską, dotąd jednak bardzo mało znalazła domów gościnnych, znosi więc publiczną prośbę do większych i mniejszych posiadzcicieli, ażeby otwarli swe serca i domy dla diatwy naszej. Wakacje w szkołach gdańskich trwają tylko przez miesiąc lipiec. Zgłoszenia adresować prosimy: Gmina Polska w W. M. Gdańsku, Am weissen Turm 1-2.

Wydział Opieki Społ. Gminy Polsk. w W. M. Gdańku.

Ze świata.

Niepewna data.

Czy istotnie — pyta paryski „Excelsior“ — tyjemy w 1923 roku?

Wielu zwolenników reformy kalendarza za-przecza temu. Wątpliwości zaś swoje uzasa-niają tem, że powszechnie przyjęto, iż Jezus Chrystus urodził się w 753-im roku od założe-nia Rzymu, tymczasem podręcznik dziejów ko-ścielnych o. Albersa twierdzi, że data narodzin Jezusa Chrystusa powinna przypadać pomiędzy 747-ym rokiem od założenia Rzymu.

W takim razie rok bieżący nie byłby 1923-ym, lecz 1927 do 1930-go. Jeżeli jednak chodzi już o ścisłość, to i przyjęty obecnie rok astrono-miczny nie jest ścisły zupełnie, co nie wpływa oynajmniej na losy świata.

Kosztowna biblia.

Jeden z członków Akademii francuskiej, któ-rego nazwisko nie jest wymienione, ułatwił — jak donosił z Medjolanu — Włochom odzyska-nie wielkiego skarbu artystycznego.

Jest nim egzemplarz biblij w dwóch tomach, ozdobiony obrazkami, malowanemi przez naj-wybitniejszych malarzy Quattrocenta, a należą-ry niegdyś do rodu książąt d'Este, następnie raś do austriackiej rodziny cesarskiej.

Będąc w potrzebie, ostatni cesarz austriacki, Karol, musiał sprzedać cenne to dzieło, przed tilku zaś tygodniami wspomniany członek Aka-demji francuskiej, dowiedziawszy się, że pe-łnien antykwariusz paryski ma sprzedać je ja-kiemus amatorowi amerykańskiemu, za cztery miliony franków, uprzedził natychmiast o tem przyjaciół swych we Włoszech. Rząd jednak włoski nie mógł wyłożyć obecnie, w chwili za-prowadzania we wszystkich kierunkach oszczęd-ności, sumy tak znacznej. Ale wyręczył go pod ym względem jeden z włoskich mecenasów łztuki, p. Treccani, który, udawszy się do Pa-ryża, zdołał tam nabyć ów skarb artystyczny ra trzy i pół miliona franków w celu ofiarowa-nia go rządowi włoskiemu.

Gotówka Forda.

Towarzystwo budowy samochodów Forda w Detroit, w stanie Michigan, innemi słowy Hen-ryk Ford i syn jego Edsel, wszystkie bowiem łkcje tego towarzystwa znajdują się w ich re-tach, posiada więcej gotówki, niż jakiegolwiek łwarzystwo akcyjne na świecie.

Według bowiem raportu za rok kończący się łnia 28 lutego r. b. sporządzonego dla komisa-za towarzystw akcyjnych w stanie Massachu-letts, z ogólnego majątku towarzystwa Forda, wynoszącego 536 351 930 dolarów, 159 605 687 dolarów umieszczonych jest w gotówce.

A towarzystwo to powstało zaledwie przed dwudziestu laty z kapitałem zakładowym 28 000 dolarów! Z niewielkiej tej sumy jeszcze nniej niż połowa była własnością Forda. Ale w 1906 r. Henryk Ford skupił 51, a wkrótce otem jeszcze 7½% akcji towarzystwa, resztę raś akcji nabył przed kilku laty syn jego Edsel oo wysokiej już cenie.



Maj
23
sroda

Suchy dz. Dezyderego B.M.

Wschód słońca o godzinie 3.32
Zachód o godzinie 7.3+
Wschód księżyca o g. 10.52 r.
Zachód o godzinie 12.47 pn.

dziennikarze polscy w Gdańsku.

Przez trzy dni bawili w Gdańsku dziennikarze, przedstawiciele najpoważniejszych pism sto-łecznych i prowincjonalnych. Wycieczkę w dość blisko 40 osób prowadzili w imieniu syn-tykatu warszawskiego p. Czempieński a w imie-niu Związku prasy prowincjonalnej p. Sieciński. Gości mi zapiekowali się redaktorzy „Gazety Gdańskiej“ pp. Zabawski i Przybyszowski i łterownik biura prasowego Gen. Komisarjatu, dr. Kahl. W niedzielę wieczorem przyjął u siebie dziennikarzy członek Rady Portu, dr. Sławski. Dzień gościnnemu przyjęciu nastroj zebra-nia był miły i swobodny. Na kilkugodzinnej poga-wędce zaznajomili się gości ze sprawami polsko-gdańskimi, przyczem gospodarz, dr. Sławski we wspinałym referacie dał obecnym pogląd znakomity na rozwój portu gdańskiego ood względem geograficzno-historycznym.

W poniedziałek wybrali się dziennikarze na łtatu wojennym „Jaskółce“ na morze. Oglą-nięto port gdański, przyczem cennych infor-macji udzielali p.p. Sławski i admirał Borowski, następnie przybyło do Gdyni, gdzie o budowie portu informował kierownik budowy, inż. Wenda. Na Helu bardzo gościnnie przyjęto wy-cieczkę w Domu Zdrojowym. Podróż morską dzięki przepięknej pogodzie była miła i roz-łoszna, zwłaszcza że starali się ją umilić go-łciom oficerowie marynarki z komandorem Sadowskim na czele i przydzielony do towa-zystwa w wycieczce przez Dowództwo wy-brzeża, por. p. Drozdowski. Przy wyjeździe z portu gdańskiego zwiędził też dziennikarze sta-

tek szkolny „Lwów“, zachwycając się wzoro-wym porządkiem tam panującym i znakomitą postawą uczniów szkoły morskiej, wybierają-cych się obecnie statkiem tym na daleką po-dróż do południowej Ameryki.

Po powrocie do Sopotu wspinał się przyjęcie dla wszystkich uczestników wycieczki dali pp. Napierałowie w hotelu Central. Podczas kolacji wygłoszono szereg toastów na pomyślność wspólnej pracy na cześć gościnnych gospo-darzy, na rozwój życia polskiego w Gdańsku i t. d. Przemawiali p.p. Zabawski, Sieciński, Czyżewski (o walce z kasynem gry), Misia-kowski, Dobrudzki, Smotrycki, Modzelewski i Zieliński. Zebranie przeciągnęło się do rana. Na miłej wymianie zdań, przy dźwiękach zna-komitej muzyki i zabawie tanecznej czas uciekał niepostrzeżenie. . . .

We wtorek dziennikarze oglądali stoczną i obóz reemigracyjny, zwiędzając też różne zabytki miasta. W dniu dzisiejszym rano mił i sym-patyczni goście opuścili Gdańsk, udając się do Grudziądza.

* **Wędrówka po targu.** Sobotni targ był umajony zielenią i kwiatami. Wiosenne kwiaty o cudnych barwach i woni zachęcały kupują-cych, to też nieomal, każdy wracał w pękiem kwiatów lub gałęzi do Domu. Ceny targowe były następujące: za świeży szpinaczek żądano 1500 mk. za funt, za rabarber 300 mk., za mar-chewkę 250 mk., z cebulę 400 mk., wiązanka rzodkiewek kosztowała 200 mk., wiązanka wa-rzywa do rosółu również 200 mk., za 300 mk. można było dostać porządną porcję szczawiu na zupe, za laseczkę chrzanu płacono 100 mk., za główkę salaty 100 mk. Mendel jaj kosztował 6000—6500 mk., funt masła 10 000—11 000 mk. Najwięcej podrożało mięso, za wieprzowinę ża-dano przeciętnie 6000—8000 mk., za wołowinę 6000—7000 mk., za cielęcinę 5500 mk. Na ry-bim targu było dużo świeżych flunder, za funt płacono 1500 mk. Z lepszych ryb, były śliczne węgorze, które kosztowały funt 7000 mk., szczu-paki i sandacze sprzedawano po 6000 mk., liny po 7000 mk., karaški po 4000 mk. A. H.

* **Plenarne zebranie Naczelnej Rady Gminy Polskiej.** Niniejszem zapraszam członków Na-czelnej Rady Gminy Polskiej na plenarne po-siedzenie, które odbędzie się w **sobotę, dnia 26-go maja br. po południu o godz. 6-tej w Gmachu Gminy Polskiej — Petershagen.**

Porządek obrad podam niezwłocznie do wia-domości.

Zaznaczam, iż w myśl uchwały plenum Na-czelnej Rady Gminy Polskiej osobnych zaproszeń nie wysyłam.

Br. Budzyński,

Marszałek Naczelnej Rady Gminy Polskiej

* **Wielki Wiec Gminy Polskiej w W. M. Gdań-sku dla Sidlic i okolicy** odbędzie się w niedzielę, dnia 27 maja br. popołudniu o godz. 2-iej w ogrodzie p. Steppuhna w Sidlicach przy Kar-thäuserstrasse (Bürgergarten) celem założenia filji Gminy Polskiej w W. M. Gdańsku.

Przemawiać będą: pp. poseł dr. Kubacz i Kierownik Wydz. Organizacyjnego B. Milewski. Ponieważ sprawa założenia filji jest bardzo żywotną, prosimy Szan. Rodaczek i Rodaków o gremjalne przybycie. —

Gmina Polska w W. M. Gdańsku.

* **Pokwitowanie.** Na cele ogólne Gminy Pol-skiej złożyli hojną ofiarę pp. Stanisław Leszczyński z Gdańska 100 000 mk. niem. i Zy-gmund Buliński z Gdańska, właśc. drogerji przy Kasz. Rynku z powodu imienin jako pierwszą ratę 100 000 mk. niem.

Wyrażamy Szanownym Ofiarodawcom tą drogą nasze najserdeczniejsze „Bóg zapłać“. — Gmina Polska w W. M. Gdańsku.

* **Rozkład jazdy do Sopotu i z Sopotu do Gdańska.** (Ważne od 1 czerwca.) Z Gdańska do Sopotu wyjeżdżać będą pociągi o g. 24-tej o 0.50, 1.55, 4.20 (r), 5.10, 5.35 (r), 5.45, 6.20 6.40 (r), 6.50 (r), 7.20 (r), 7.40, 8.00 (r), 8.35, 9.00 (r), 9.20, 10.00, 10.30, 11.05, 11.50, 12.15, 12.50, 13.10, 13.30, 14.00 (n), 14.10, 14.30, 15.00 (n), 15.10, 15.35, 15.50, 16.30 (n), 16.40, 17.10, 17.30, 17.50 (n), 18.00 18.20, 18.42, 19.10, 19.25 (n), 19.35, 20.05, 20.30, 20.50 (n), 21.10, 21.40, 22.00, 22.20 (n), 22.30, 23.00, 23.35.

Z Sopotu do Gdańska: 0.20, 1.25, 2.25, 4.35, 5.00 (r), 5.50, 6.10 (r), 6.20, 6.50, 7.10 (r), 7.30 (r), 8.00 (r), 8.20, 8.35, 9.10, 9.30 (r), 10.00, 10.35, 11.10, 11.40, 12.30, 13.35, 13.55, 14.10, 14.30 (n), 14.50, 15.15, 15.40, 16.00 (n), 16.10, 16.30, 16.50, 17.10 (n), 17.40, 18.12, 18.30, 18.50 (n), 19.22, 19.30, 19.45, 20.10 (n), 20.20, 20.40, 21.20, 21.40 (n), 21.55, 22.40, 22.58 (n), 23.10, 23.30. Litera (r) oznacza dni robocze, litera (n) niedziele i święta.

Towarzystwa.

Zebranie Sekcji Bankowców przy Związku Handlowców odbędzie się w piątek dnia 25-go b. m. o godz. 8-mej wiecz. w domu św. Józefa przy Töpfergasse. Na porządku obrad sprawa wyboru nowego przewodniczącego sekcji oraz sprawa dalszej organizacji. — Ponieważ punkty te stanowią nader ważny materiał obrad i nie-jako decydując mają o żywotności sekcji, uprasza się wszystkich Bankowców-Polaków w Gdańsku stanąć na to zebranie w komplecie. Goście mile widziani.

Wydział Organizacyjny.

Związek Handlowców. Niniejszem podajemy szan. koleżankom i kolegom do wiadomości, iż zebranie plenarne w dniu 18 b. m. z powodu bliskich świąt się nie odbędzie.

Następne zebranie plenarne odbędzie się wo-bec tego dopiero w piątek 8-mego czerwca rł. Zarząd.

Sidlice. Lekcje śpiewu Kora śpiewaczego „Harmonja“ odbywają się we wtorki i czwartki każdego tygodnia o godz. 7½ na sali p. Step-członków i lubowników pieśni do brania udzia-łu w każdej lekcji. Zarząd.

Bacność członkowie Tow. śpiewu „Cecylja“ we Wrzeszczu! Lekcje śpiewu nie odbywają się już w Domu Akademików lecz w małej salce Kl. Hammerparku przy ul. Marjańskiej w środę (co drugi tydzień) o godzinie ½ 8 punktualnie. Uprasza się o liczny udział członków, celem ćwiczenia na zbliżający się występ. Przyszła lekcja w środę, dnia 28 marca o godzinie ½ 8 wieczorem. Zarząd.

Oliwa. Z powodu zbliżającego się występu Tow. śpiew. „Lutnia“ lekcje śpiewu odbywać się będą regularnie 2 razy tygodniowo i to w środy i piątki o 8 godz. wiecz. w lokalu „Carls-hof“ u. p. Wolfa. O liczny udział prosi.

Sopot. Ćwiczenia gimn. Tow „Sokół“ odby-wać się będą regularnie co sobotę od godz. 8 do 10 wiecz. w Turnhalle przy ul. Szkolnej. Drużynę starszą i młodzież prosimy o punktu-alne przybywanie i o liczne branie udziału w ćwiczeniach. Czołem! Zarząd.

Komunikat Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu.

Wybory do Izby. W myśl rozporządzenia z dn. 25 listopada 19 r. w przedmiocie Izb prze-mysłowo-handlowych w b. dzielnicy pruskiej uwiadamiamy, że z VII okręgu wyborczego obejmującego powiaty poznański miejski, wschodnio-poznański i zachodnio-poznański członkami Izb wybrani zostali:

Grupa I. przemysł i banki: Jan Bolt, Edward Pawłowski, Dr. Stanisław Pernaczyński, Dr. Andrzej Rozmiarek.

Grupa II. wielki handel oraz proceder tran-sportowy i ubezpieczeniowy: Teofil Andrze-jewski, Wiktor Gładysz, Franciszek Lisiecki, Stanisław Maciejewski.

Grupa III. drobny handel i agentury: Mie-czysław Malinowski, Władysław Ziętek, — wszyscy z Poznania.

Członkami Izby przem.-handlowej wybrani zo-stali z okręgu:

- obejmującego powiaty kępiński, odolanow-ski, ostrowski i ostrzeszowski, pp. Roman Brykczyński i Stanisław Szymanowski z Ostrowa;
- obejmującego powiaty jarociński, koźmiń-ski, krotoszyński i pleszewski pp. Ludwik Gibasiewicz z Krotoszyna i Michał Rose-mann z Jarocina;
- obejmującego powiaty gostyński i rawicki, p. Bernard Murawski z Rawicza;
- obejmującego powiaty leszczyński, p. Jan Metelski z Leszna;
- obejmującego powiaty kościański, śmigiel-ski i śremski, p. Stefan Soborski z Kościana;
- obejmującego powiaty średzki i wrzesiński, p. Jan Kuczkowski z Wrześni;
- obejmującego powiaty obornicki, szamo-tulski i międzychodzki, p. Karol Roesler z Szamotuł;
- obejmującego powiaty wolsztyński, grodzki i nowotomyski, p. Walenty Kątek z Buku.

Ważność wyborów zacząć może każdy uprawniony do głosowania w ciągu dni 14-tu od dnia ogłoszenia wyniku wyborów. Sprze-ciwy nie mające mocy wstrzymującej wnieść należy do Komisji Wyborczej, która o nich roz-strzyga uchwałą, przeciw której przysługuje stronie prawu wniesienia zażalenia bez mocy wstrzymującej przez Komisję Wyborczą przy Izbie przem.- handlowej w Poznaniu do Mini-stra Przemysłu i Handlu w ciągu dni 14-tu po jej doręczeniu.

Dyrekcja Koteł Państwowych w Poznaniu na zażalenie wpływające ze strony kupiectwa w sprawie przekazywania przesyłek kolejowych spedytorowi kolejowemu bez wiedzy odbiorcy, komunikuje nam, że „w myśl art. 78 przepisów przewozowych kolej ma prawo przesyłki dro-bnicowe(zwyczajne, spieszne i nadzwyczajne), o ile odbiorca nie złożył w stacji przeznaczenia pisemnego oświadczenia, że zamierza je odbierać osobiście lub przez pełno-mocnika. Oświadczenie to może się odnosić na każdą poszczególną przesyłkę lub może być ogólne. Oświadczenie ogólne ważne jest tylko na przeciąg jednego roku kalendarzowego i musi być odnawiane rok rocznie. W przeciwnym razie oddaje się przesyłkę do zwózki nadal spe-dytorowi kolejowemu.

Poznań, dnia 19-go maja 1923.



„Gazety Gdańskiej“

Giełda poznańska

z dnia 22. maja 1923 r.

WALUTY:

Miljonówka	—
Dolar amerykański	49 300
Frank francuski	3449
Frank szwajcarski	8 000—8 200
Fundt sterlingów	243000

AKCJE:

Bank Dyskontowy	—
Bank Przemysłowców	11000
Bank Zjednoczenia	—
Bank Związku	17—16 000
Bank Handlowy	12 000
Bank Ziemian	3 900—3 650—3 750
Bank Młynarzy	2 000—2 000
Arcona	9—8 000
Fabryka mydeł	4400—5000
Barcikowski	6200
Krotoszyn	68000
Cegielski	7000—8 000—7500
Centrala Rolników	4 200
Centrala Skór	8 200—13 000
Garbarnia parowa	5 000—4 800
Hartwig	4 000—4 500
Kantorowicz	38500
Hurtownia drogerijna	950
Hurtownia Związkow	1100—1000
Herzfeld	30 000
Lubań	200 000—200 000
Maj	90 000
Węgrowice	—
Pendowski	7 500
Płótno	6 000—6 000
Papiernia Bydgoszcz	—
Patria	8200—9 500
S-ka drzewna	32 500—33 000
S-ka stolarska	22 000
Tkanina	14500
Unia	33 000—33 000
Ostrowo	14500
Wisła	—
Wytwornia chemiczna	9 500
Krotoszyn (wyroby ceramiczne)	15 000—30 000
Grodzisk	22000—22 000

Akcje giełdy warszawskiej

z dnia 18. 5.

Bank Dyskontowy.....	360—340000
Bank Handlowy	350—340000
Bank dla Handlu i Przemysłu	97000
Bank Kredytowy	80—85000
Bank Malopolski.....	—
Bank przemys. we Lwowie	19—16500
Bank Zachodni	360—370000
Bank Zjednocz. Ziem. Polsk. ...	75500
Bank Związku	170—185000
Kijewski i Scholze	170—150000
Puls	225—240000
Poisk	30—40—36000
Parok	—
Zyrardów.....	5900—6000
Borkowski	48—56000
Zielewski	—
Kurt	27—26000
Jablkowscy	23—26000
Zegluga	25—27000
Polbal	21—22—20000
Spis	90—80000
Elektryczność	345000
Haberbusch	130—147000
Spiritus	145—170000
Majewski	170—143000
Polska Nafta	45000—50000
Lenartowicz i Rylscy	28—25000
Nobel	125—140000
Pustelnik	90—98000
Siła i Światło	53000—60000
Rudzki	108—120000
Zachod. Tow. dla i Handl. przem.	—
Wildt	24—27500
Hodorów	150—170000
Czersk	880—390000
Czestocie	680—700000
Gosławice	190—225000
Michałow	130—190000
Warsz. Tow. fabr. Cukru	820—755000
Firlej	62—59500
Łazy	35—31—34500
Warsz. Tow. przem. drzew....	23000—25250
Warsz. Tow. kopaln. węgla ...	515—520000
Cegielski	68—72000
Modrzejów	790—800000
Ortwin i Karasiński	64—570000
Rohn i Zieliński	160—255500
Starachowice	260—280000
Ursus II	120—102000
Trzebinia	67—68000

Kursy Giełdy warszawskiej

z dnia 22. V. 1923 r.

	Gotówka		Czeki i wypłaty	
	Sprzed.	Kupno	Sprzed.	Kupno
Dol. amer. . . .	49950	49780	49990	49510
Dol. kanad. . .	—	—	—	—
Franki franc. . .	333,50	—	—	—
Marki niem. . .	0,93,50	0,93	—	—
Franki belg. . .	2895	2875	3890	2860
Berlin	0,93,50	0,93	0,97	0,92
Gdańsk-Danzig.	0,93,50	0,93	0,97	0,92
Helsingfors . .	—	—	—	—
Holandja	—	—	—	—
London	230000	231500	232500	230500
Nowy York. . .	49775	49750	49390	49510
Paryż	3350	3325	3342	3308
Frank szw. . . .	96,95	8990	9040	8940
Praga	1497½	1485	—	—
Stokholm	—	—	—	—
Wiedn.	69¾	67	68	67
Włochy	2440	—	—	—

PRZEMYSŁ • HANDEL • KURSY

Codzienny, osobny dział ekonomiczny.

STAN RACHUNKÓW POLSKIEJ KRAJOWEJ KASY POŻYCZKOWEJ dnia 10 maja 1923 r.

AKTYWA.		Zmiany od ostatniego wykazu.		
1. ZAPAS KRUSZCU według parytetu				
Złoto Mp.	41,888.895'24			
Srebro*) "	44,206.811'30			
Bilon zagran.**) "	1,268.404'67 Mp.	87,364.111'21	+	19.285'08
2. WALUTY ZAGR.				
wart. w mk. złot. Mp.	6,204.684'18			
Różnica kurs. walut "	33.433,376.152'81	33.439,580.836'99	+	11.351,749.353'41
3. RACHUNKI zagr.				
„NOSTRO“ wart. Mp.	26,135.895'06			
Różnica kursowa na rkach zagr. „Nostro“ "	41.539,865.921'73	41.566,001.816'79	—	9.285,923.999'89
4. PORTFEL WEKSLOWY**) "		337.319,036.644'55	+	32.593,685.761'—
5. POŻYCZKI: term. tow. Otw. Kr. i ulgowe**) "		175.797,024.869'83	+	18.981,581.292'84
6. DŁUG SKARBU PAŃSTWA "		2,142.000,000.000'—	—	19.500.000.000'—
7. POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI "		6.443,186.833'99	+	4.859,212.187'84
8. PAPIERY WŁASNE "		21.533,045.762'25	+	8.419,700.051'50
9. INNE AKTYWA "		249.393,954.801'20	+	29.096,077.153'54
Razem Mp.	3,007.579,195.676'91			

PASYWA.		Zmiany od ostatniego wykazu.		
1. FUNDUSZ REZERWOWY Mp.	50.347,758.373'94			bez zmiany
2. OBIEG BANKNOTÓW "	2,415.652,294.210'50		+	83.255,499.652'—
3. RACHUNKI ZYROWE i NATYCHMIAST PŁATNE ZOBOWIĄZANIA:				
a) Centralna Kasa Państwowa i inne Kasy Państwowe i Wojskowe Mp.	105.325,508.783'55			
b) Pocztowa Kasa Oszczędności "	5.473,702.674'69			
c) Inne rachunki "	307.175,541.156'64	417.974,752.614'88	—	45.179,320.822'10
4. INNE PASYWA "		123.604,390.477'49	+	38.449,922.255'43
Razem Mp.	3,007.579,195.676'31			

Na poczet pożyczek, przejętych 11 listopada 1918 r., wpłynęło Mp. 141,119.621'31

NACZELNY DYREKTOR
m. p. Rybiński.VICE-DYREKTOR CENTRALNEJ KSIĘGOWOŚCI
m. p. Gawroński.

Stopa procentowa:

12% od dyskonta weksli;
12% od lombardu papierów wartościowych.
9% „ „ „ 8% Pożyczki Złotej;7% od lombardu 4% Pożyczki Premijowej
7% „ „ 6% Bonów Złotych, kupionych za waluty obce
5 1/2% „ „ 5% Pożyczki Odroczenia.*) Wartość srebra i bilonu w/g. giełdy londyńskiej w mk. złotych 20,980,369 72 mniej w stosunku do ostatniego wykazu 124.545.15.
**) W tem złotych polskich 11,055.720'05.

Polski przemysł naftowy (w cyfrach.)

Polska należy do tych krajów szczęśliwie geologicznie usytuowanych, które posiadają w swym wnętrzu bogate zasoby tzw. minerałów bitumicznych jak ropa naftowa, gaz ziemny, wosk ziemny; zalegają one w Małopolsce na północnym stoku Karpat, przyczem rozróżniamy trzy obszary: Borysławsko-Tustanowicko-Mrażnicki, Krośnieński i Bitkowski. Naftonośne te obszary tworzą cały szereg równoległych wąskich różnej długości pasów.

Dotychczasowe obliczenia geologów wykazują około 200 000 000 ton zapasów ropy, a to na pasach dostatecznie zbadanych o obszarze kilkudziesięciu tysięcy morgów.

Z ogólnej ilości w eksploatacji znajduje się około 7000 hkt. (w r. 1913 — 6600 hkt.) na obszarze tym wierce około 200 firm, posiadających razem 440 kopalni (w 1913 r. 444). Cały ten bogaty przemysł zatrudnia na kopalniach ropy, gazu i wosku ziemnego, w rafineriach około 28 000 robotników (w 1913 — ca. 21 000 robotników).

I. Przemysł naftowy.

Stan szybów z końcem 1922 r. przedstawia produktywnych — 1758 i w wierceniu — 389 szyby, w montowaniu 46 szybów — razem 2193 szyby, w 1913 roku było 386 szybów w wierceniu i produktywnych 1667 szybów — razem 2053 szyby.

Produkcja ropy w Małopolsce wyniosła w 1922 roku 713 103 tony gdy w 1913 roku 1 113 668 ton.

Z produkcji ropy w 1922 roku zużyto na opał 61 493 tony, na eksport — 56 387 ton, do rafinerji na przeróbkę — 749 699 ton, tak że ogół-

na ekspedycja z kopalń wyniosła — 867 579 ton; nadwyżkę ekspedycji pobrano z zapasów, które z końcem 1922 roku zmniejszyły się do 96 520 ton.

2. Przemysł naftowy rafineryjny.

Z przesłanej do przeróbki w rafinerjach 749 699 ton ropy, przerobiono tylko 729 473 ton ropy, z czego otrzymano 658 311 ton produktów naftowych i parafiny. Z otrzymanej ilości produktów naftowych rafinerje wysłały na spżycie wewnętrzne — 245 145 ton produktów naftowych i parafiny, na eksport 354 406 ton.

W rafinerjach z końcem 1922 roku pozostał zapas 49 112 ton ropy oraz 115 411 ton produktów naftowych i parafiny.

Przemysł gazów ziemnych.

Produkcja gazu ziemnego w 1922 roku wyniosła 402 497 584 mtr.³ czyli średnio na minutę 786,32 mtr.³ Produkcję tę otrzymano z 716 szybów.

Przemysł wosku ziemnego.

Produkcja wosku ziemnego w 1922 r. wyniosła 340 ton z 5 czynnych kopalń. Przemysł ten zatrudniał z końcem 1921 roku — 735 robotników. Z produkcji tej wysłano z kraju — 23 tony i 405 ton zagranicę. Największym odbiorcą tego produktu są Niemcy.

W 1913 r. produkcja wosku ziemnego wynosiła 1580 ton.

Listowi

rozpoczęli zbierać przedpłatę na miesiąc czerwiec. Upraszamy Szan. czytelników o wcześnie uiszczenie prenumeraty, gdyż termin odnowienia abonamentu na Gazetę Gdańską upływa z dniem 25 bm. Nadmieniamy, że po zamówieniu Gazety po tym terminie poczta nie poręcza dostawy pierwszych numerów czerwcowych. Ekspedycja nasza również ich dostarczyć nie będzie mogła, ponieważ z powodu wielkiej drożyzny papieru nie drukujemy zapasowych gazet. Szanownych naszych czytelników upraszamy w ich własnym interesie o niezwłocznie z zamówieniem „Gazety Gdańskiej“.

Prenumerata na czerwiec 1923 „Gazety Gdańskiej“

wynosi z odnośnieniem przez listowego

w Gdańsku i w Niemczech || w Polsce
5000.— mkp. || 7850.— mkp.

2 panów

znających języki polski i niemiecki, i cokolwiek francuskiego jak i angielskiego poszukuje
stosownej posady
(w biurze handlowym lub w banku). Łaskawe zgłoszenia poste restante Gdańsk pod „Kond.“

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Redaktor odp. Józef Poturalski w Gdańsku.
Redaktor naczelny Władysław Zabawski
Drukarnia Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.

KSIEGARNIA POLSKA W BUKOWSKU

poleca następujące książki:

Grubiński: „Niesamowite opowieści“	10 000 mk.
Zagadnienia seksualne. Nowe wydanie, 2 tomy	25 000 „
London: „Gra“, powieść (nowość)	8 000 „
Arcybaszew: „Miljony“ (nowość)	8 000 „
Gyp: „Biedne kobiety“, powieść	7 200 „
Merik: „Zielona twarz“	19 320 „
Krzywy: „Wiatrak“, powieść współczesna	9 000 „
Rosenstand: „Daleka księżniczka“	7 200 „
Togore: „Król ciemnej komnaty“	7 200 „
Ponne: „Siostra Weronika“, powieść	7 200 „
Joremy: „Lis“ powieść	7 300 „
Itur: „Na przełomie“	9 600 „
Zielaziński: „Pięćdziesiąt lat teatru polskiego“	11 000 „
Wojcik: „Encyklopedia towarowa“	19 320 „

Wysła za poprzednim nadesłaniem należytości w liście poleconym.

Tania zajmująca biblioteka pikantna:

Lichtenber: „Król dzieci“	12 000 mk.
Rosenstand: „Z Romansów życia „Alida“	9 600 „
Rury: „Przygody pani Muszki“	4 800 „
Levedesu: „Łóżko“, 19 scen wesółych, frywolnych ilustr.	12 000 „
Wesolowski: „Facecje“	16 750 „
Louys: „Przygody króla Pausola“	9 600 „
„Wianusek frywolny“, bogato ilustrowany	14 400 „
„Co każda dorastająca panna wiezieć powinna“	6 800 „
W pięknej oprawie	9 600 „
Wysła tylko za poprzednim nadesłaniem należytości	12 000 „

Pieniądze nadesłać należy w liście poleconym, ponieważ poczta polska zaliczek dotychczas nie odbiera. Pozatem pieniądze nadesłać można przez banki, lecz trzeba nas natychmiast o tem powiadomić.

Na przesyłkę i opakowanie należy dołączyć 3 500 mk.

KSIEGARNIA POLSKA W BUKOWSKU (POLSKA).

679

Maszyny

częściowo nowe i mało używane

do fabrykacji marmelady i do gorzelni

a mianowicie:

- 15 maszyn do strugania i wyłobiania jabłek (Germania)
- 3 maszyny do wyłobiania głębiów do kapusty,
- 20 maszyn do cięcia jabłek w plastry,
- 2 maszyny okrągłe z kołem zapędownym do mycia i skrobania kartofli i ewikły,
- 4 maszyny do krajania kapusty,
- 2 maszyny do otrzepywania owocu (Passiermaschine)
- 1 maszyna (12—18 koni) ze stojącym kotłem,
- 1 płuczka do mycia kartofli z kotłem (Kletza),
- 1 płuczka do płukania owocu suszonego ze sitem,
- 1 płuczka ze sitem do przeczyszczania suchego owocu,
- 30 sit do owocu,
- 1 motor gazowy,
- 1 motor gazowy na sokule,
- 1 elewator do owocu oraz
- 200 beczek dębowych od 2000—3000 ltr. pojemności

korzystnie do nabycia:

W. Nowakowski i Synowie
Poznań

Przemysłowa 32.

Przemysłowa 32.

Bacność!**Brylanty!**

Kupuję stale po najwyższych cenach:

Złoto, srebro, obrączki, łańcuszki,
zegarki, monety, platyna, „Duble”,
za szczekł płace do 200 000 mk.Wchód tylko **Pfefferstadt 5**, I. piętro.**B. Papier, Gdańsk.**

1 minuta od dworca. Usługa polska,

Za złotą 20-markówkę 200 000 mk.
Za 1 mark srebrny 4 000 marrk.**DOM BANKOWY**

T. Z. O. P. „MEDIPOL“ T. Z. O. P.

WRZESZCZ (LANGF.) HAUPTSTR. 40a.

**załatwia wszelkie
operacje bankowe**

Telefon 332.

Telefon 332.

DOM lub WILLEz wolnym mieszkaniem **kupię zaraz.**

Zgłoszenia z podaniem ceny oraz spisu

lub fotografii kierować: **WARSZAWA,**

Koszykowa 30, m. 22, Czapański.

Poszukuje się

bieglej stenotypistkiznającej język niemiecki, do samodzielnego za-
łatwiania polskiej korespondencji. Posada jest
stałą. Reflektuje się tylko na biegle maszynistki.**J. Schmalenberg, Aktienges.**
Grabengasse 6.

740

Medycynalna Drogerja**O. Boismard nast.** Właśc.: Zygmunt Buliński
Kassub. Markt 1a **GDANSK** naprzeciw dworca**Perfumerja** (476) **Aparaty fotograficzne**Specjalność: **Artykuły gumowe**

Bank w Tczewie poszukuje zaraz

ucznia bankowego

z odpow. wykształceniem szkolnem

oraz

bieglej stenotypistki

w języku polskim i niemieckim

Zgłoszenia z podaniem warunków pod
nr. 725 do eksp. „Gazety Gdańskiej.”**Dr. med. Kieninger**

specjalista chorób

skórnych, pecherza i wener

Langgasse 67

wchód Portchaisengasse)

ma teraz połączenie tele-

foniczne pod nr.

7474

Niemiecko-Rosyjskie

Towarzystwo**Transportowe****i Żeglugi**

38 z. ogł. dor

(Deutsch-Russische

Transport- u. Schifffahrts-

G. m. b. H.)

Danzig, Breitgasse 79

Telefon 5513, 5278

Spedycja — Cienie —

Inkasso — Ubezpiecze-

nie — Magazynowanie

**Aparat elektryczny
do gotowania**D.
R.
P.
a.D.
R.
G.
M.do zagrzewania i gotowania napoi i płynów wszelkiego
rodzaju. — Niezbędne w gospodarstwie domowym,
dla chorych, w biurze itp.

Wyłączna sprzedaż tylko dla handlarzy na wolne Miasto Polskę.

W. Schwarz - Gdańsk

Abeggasse 1a. Kantor sprzedaży: Fleischergasse 96. Tel. 174

Gdańsk-Chrystjanja i wschod. Norwegja

Regularny 14-dniowy związek:

534

Statek motorowy „**Bure**” około 25. maja.

Przyjmuje się ładunki do Krystjanji i wszelkich portów wschod. Norwegji.

Zgłoszenia uprasza

Bergenske Baltic Transports, Ltd.Adres telegraf: „Bergenske”. **Hundegasse 89** Tel. Nr. 1619, 1741, 3389**Obrót****Biuro Komis. Handlowe****Bydgoszcz**

Dr. E. Warmińskiego 15, I.

Zakup i sprzedaż wszel-

kich realności miejskich

i wiejskich i t. d.

Załatwienie wszelkich w

zakres tego przedsiębior-

stwa wchodzących spraw

Podajemy do publicznej wiadomości, że dnia 19. maja r. b. otworzyliśmy we **Lwowie** przy
ul. Jagiellońskiej, w gmachu Gal. Kasy Oszczędności

Oddział naszego Banku pod firmą:

**Bank Związku Spółek Zarobkowych
Oddział Lwowski,**

który załatwia wszelkie czynności, wchodzące w zakres bankowości.

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Kapitał zakładowy i rezerwy przeszło 1 1/4 miljarde marek. — Instytucja Centralna: POZNAŃ, Plac Wolności 15.

Oddziały:**a) Miejskie:**Plac Wolności 2,
Aleje Marcinkowskiego 26,
Jeżyce — ul. Dąbrowskiego 49,
św. Łazarz — ul. Głogowska 100,
ul. Gwarna 19.**b) Krajowe:**

Bydgoszcz, Plac Teatralny 4,

Grudziądz, Józ. Wybickiego 11/13,
Katowice, Krakowska 7,
Kraków, Rynek Główny 19,
Kielce, Kolejowa 54,
Lublin, Krakowskie Przedmieście 45,
Łódź, Piotrkowska 72,
Piotrków, Plac Kościuszki,
Radom, Plac 3 Maja,
Toruń, Szeroka 14,
Warszawa, Jasna 8,Zbąszyń, Marszałkowska 43,
Sosnowiec, 3 Maja 9.**c) Wolne Miasto Gdańsk:**

Holzmarkt 18.

d) Zagraniczne:Nowy York, New-York Agency
953 Third Avenue,
Paryż, (9) 82, rue Saint Lazare.